

Dwa zwycięstwa – jeden remis

Piłkarze wygrywają z Łotwą 6:2 i remisują z Rumunią 3:3. Pięściarze biją Czechosłowację 11:5

Lista 10-ciu najlepszych lekkoatletów polskich

Polska -- Rumunja 3:3

LWÓW 14.X. — Tel. wł. — Po serii niepowodzeń uzyskali piłkarze nasi na terenie Lwowa po-
łowiczny sukces, o ile tak można o-
cenić wynik remisowy na włas-
nym boisku wśród własnego oto-
czenia z przeciwnikiem, reprezen-
tującym średnią klasę międzyna-
rodową.

Tego rodzaju „gra na raty“ wy-
padała nietylko fatalnie optycznie,
ale musiała też wydać ujemne o-
woce, gdyż przeciwnik, wykorzy-
stując te luki, nadrabiał ewentual-
ne straty.

Polska prowadziła 1:0 i 3:2, Ru-
mini w obu wypadkach wyrówna-
li i to drugi raz na 4 min. przed

Pozatem podkreślić należy, że na polskie żniwo brankowe złożyły się aż dwa rzuty karne, przy czym drugi nasuwał bardzo poważne zastrzeżenia. W tych warunkach uważać należy rezultat za szczęśliwy, przeciwnik był bowiem tej miary, że nie wykluczał możliwości naszego sukcesu.

Mecz zostawić musiał po sobie pewien niesmak skutkiem zbytnej ostrości, nieraz rozmyślnej, stosowanej przez Nawrotę, a zdublowanej przez Rumunów.

GRÁ NA RÁTÝ

Zespół nasz grał przedewszystkiem bardzo nierówno. Zaledwie kilku graczy umiało utrzymać się od początkowego do końcowego gwizdka w równej formie... U większości wahała się ona tak silnie, że trudno wprost wypośrodkować jakieś ścisła oceny konstrukcyjnie.

W rezultacie więc, po okresach maksymalnego wysiłku następujących po sobie, w których nie było pauzy dla ponownego złapania tchu. Było to zdaje się przedewszystkiem wynikiem niedotleniania.

Tego rodzaju „gra na raty“ wypadła nietylko fatalnie optycznie, ale musiała też wydać ujemne owoce, gdyż przeciwnik, wykorzystując te luki, nadrabiał ewentualne straty.

Polska prowadziła 1:0 i 3:2. Rumuni w obu wypadkach wyrównali i to drugi raz na 4 min. przed końcem. Było to zresztą sprawiedliwe, gdyż na zwycięstwo Polska w tych warunkach absolutnie nie zasługiwała.

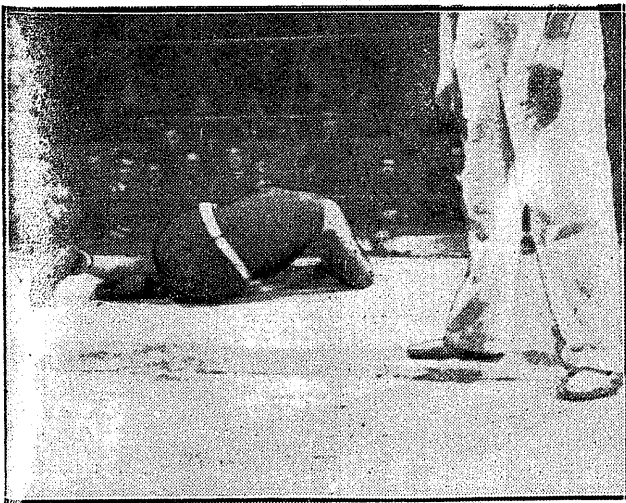
Grze naszej drużyny brakło ciągłości, szczególnie w pierwszej połowie, kiedy to akcje raz po raz się rwały i były pozatem dość prymitywne. Winę ponosił w danym wypadku nie tylko napad, ale i pomoc nastawiona prawie wyłącznie na defensywę.

Po przerwie gra nasza nabrała lepszego wyrazu z chwilą gdy pomoc zaczęła pracować bardziej konstrukcyjnie.

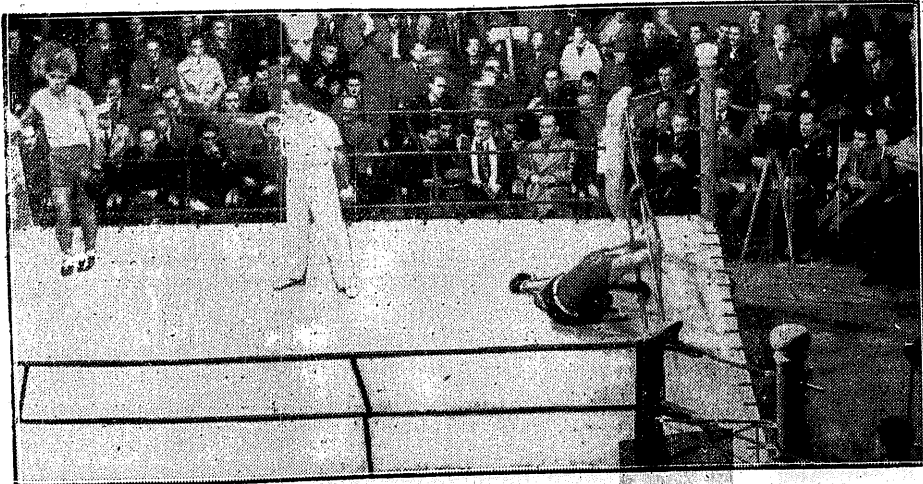
JAK GRALI NASI PIŁKARZE

Do nielicznych polskich zawodników, którzy przez cały czas odpowiadali swemu zadaniu, należy zaliczyć przede wszystkim Fontowicza. Dwukrotnie ratował on w ciężkiej opresji, a pozbawionym pierwszorzędnie niski strzał, oddany w bliskiej odległości, wykazując również i w innych wypadkach pewność i rutynę.

Pełnowartościową jednostką był również Martyna: szybki, ener-



KNOCK-OUT NA DESER
przyniosło spotkanie Po'ska — Czechosłowacja: w wadze ciężkiej znokautowany został Czech Eger przez Krenza.



OSIEM... DZIEWIĘĆ... OUT!
wylczony zostaje Pospiszil w trzeciej rundzie walki z Chmielewskim.



PILKARZE JADĄ PO REMIS
Polska reprezentacja piłkarska na mecz z Rumunią na chwilę przed opuszczeniem Warszawy. Pośrodku stoi gen. Bończa-Uzdowski, obok niego p. Kałuża, dalej płk. Rudolf.

giczny, przytem spokojny, zjawiał się zawsze w porę, by likwidować niebezpieczeństwo. Gorzej wiodło się Bułanowowi: parokrotnie w pełnym rozpedzie minął się on z piłką, co przyniesić mogło przykre konsekwencje. Poza tem miał jednak dobre momenty.

W pomocy Kotlarczyk rozegrał się dopiero po przerwie. Słaba gra bocznych odbiła się na jego formie w pierwszych 45 minutach. Przyszycy do wydatnego wspania cza ze strony swego nieobecnego teraz brata, nie czuł się dobrze i nie zawsze umiał nawiązać kontakt z przednią linią. W drugiej połowie widzieliśmy znów starą szkołę, tendencję do narzucenia gdy przyziemnej, oraz wiele mądrych zagrań.

Dziwisz nie spełnić oczekiwań. Miał wprowadzić przed sobą najgroźniejszego przeciwnika rumuńskiego Dobaia, jednak od gracza reprezentacyjnego wymagać musimy produktywniejszych podań do przodu. Błodo wypadł Mysiak, trzymający się również przeważnie tyłów.

**URBAN NAJLEPSZY
Z POLAKÓW**

W ataku pierwsze skrzypce

grał Urban, którego niestety nie wykorzystywano tak, jak należy. Mimo poważnej tuszy, szybki i panujący stale nad piłką wprawiał on ciagle pomocnika i obrońcę rumuńskiego w niemalą kłopot. Zarzucić moglibyśmy mu tylko niedokładność w podawaniu piłki do środka: centry jego szły przeważnie zbyt daleko wtył, bez względu na chwilowe ustawienie się reszty napastników.

Na dodatnie konto Ciszewskiego zapisać należy wielką pracowitość i przez cały czas grę fair. Niestety, nie można tego powiedzieć o Nawrocie; pracował on wprawdzie z większą, niż zwykle ambicją, jednak nie był dostatecznie wytrwały. Dobry solista nie zawsze umiał odpowiednio zatrudnić swoich partnerów, a potem dostrzymywał najlepiej kroku niektórym graczom rumuńskim w robieniu.

Wilimowski był doskonały przez

ZMIANY W DRUŻYNIE

Na lewym skrzydle grał początkowo Balcer bez większego efektu. Po przerwie kapitan zwiastował p. Kałuża wysłuchał życzeń widowni, domagającej się głośno wystawienia gracza lwowskiego Niechciola. Niechciol był może agresywniejszy i przyczynił się pośrednio do zdobycia drugiej bramki, jednak w sumie również nie stał na odpowiedniej wysokości.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



KAJNAR
wypoczywa pod opieką sekun-
danta Sztama w przerwie po
pierwszej rundzie spotkania z
z Siegertem.



REPREZENTANCI RUMUNJI
zgromadzili się na dworcu lwowskim do wspólnej fotografii. Na twarze większości Rumunów, których czeka ciężka przeprawa z Polakami, widnieje jednak wyraźny optymizm.

Boks czeski słabszy niż przypuszczaliśmy

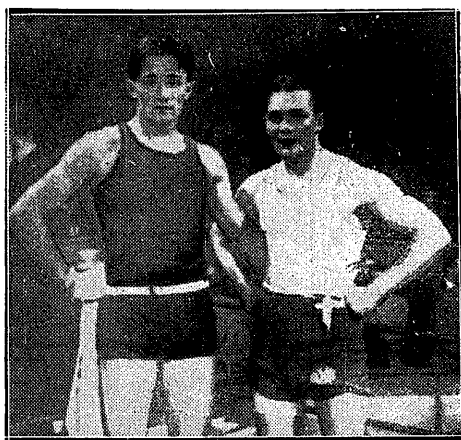
Chmielewski i Kranc nokautują przeciwników. Czesi wygrywają tylko jedną walkę



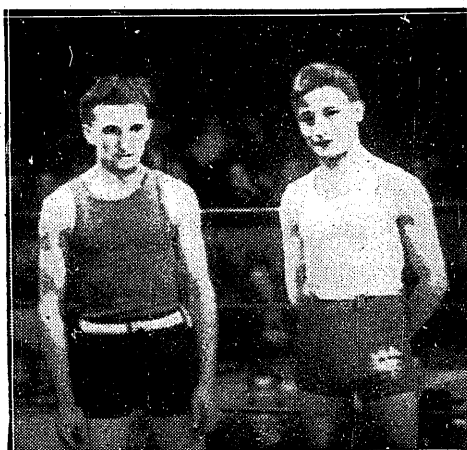
MOCZKO I SASINEK



CHUNDELA I SIPINSKI



DURDIS I MIZERSKI



FIALA I ROTHOLC

Mecz Polska — Czechosłowacja w niego z determinacją Fiala. Karpiński był taki jak zawsze: dobry w rundzie pierwszej i połowie drugiej, a spuchnięty śmiertelnie w drugiej połowie meczu.

Krenz subiektywnie przeszedł najśmielsze nasze oczekiwania; wygrał przez k. o. na początku drugiej rundy. Niestety obiektywnie o walorach Fiala jest mówić już dużo trudniej, choćby z tego względu, że Eger z tego co zademonstrował wydał się przeciwnikiem bardzo słabym.

Najbardziej wśród Polaków wypadł Moczko II-gi. Walczył b. źle taktycznie i do trzeciej rundy niewiadomo dlaczego dawał Sasinkowi prawą rękę, którą dosłownie nie pusił ani razu w rękę.

Jeśli chodzi o wynik ostateczny meczu 11:5 dla Polski, to niewątpliwie musimy go, mimo naszej wyjątkowej przewagi, uznać za bardzo korzystny. Przedwziętym sędziom punktowym pp. Sanger (Niemcy) i Vadasz (Węgry) (sędzia ringowy nie punktował) uznali za prawidłowe dwa nokauty, zadane przez Chmielewskiego i Krenza, ale gdyby zdecydowali o ciosach tych dyskwalifikacji, przypuszczamy, że P. Z. B. musiałby poddać się tej decyzji bez prawa protestu.

Oba ciosy nokautowe były niemal bliźniaczo do siebie podobne: oto przeciwnicy Polaków po nokdaunach w poprzedniej rundzie wstępowali na ring już grogry. Nasi chłopcy skończyli ich jaknajszybciej szli do ataku z furją i w obu wypadkach ciosy padły na tył głowy nieświadomych przeciwników.

Zresztą, uczciwie biorąc, decyzje przyznające nam to zwycięstwo Polakom są zdaniem naszym o tyle słuszne, że w pojęciu faulu leży przede wszystkim świadoma chęć skrzywdzenia przeciwnika, czyli premedytacja, a o tem w obu wypadkach nawet nie było mowy.

Pozatem sędziowie zdaniem naszym w obu walkach przeinaczyli wynik: Moczko bowiem przegrał niewątpliwie z Sasinkiem, natomiast Sipinski wygrał z Chundelą. Ponieważ jednak w obu wypadkach zasadzono remis — obraz punktowo meczu dzięki temu nie uległ przekształceniu.

Spokojnie rozpoczęto w cyrku przy wypełnionej po brzegi widowni punktualnie o godz. 12-ej. Po odegraniu

hymnów państwowych do gości przemówił prezes P. Z. B. p. Linke, poczem prezes Związku czechosłowackiego p. Cervený odpowiedział, że cieszy się niewymownie, iż mecz ten jest zapoczątkowaniem, po dłuższej przerwie, tak doniedawna ożywionych stosunków sportowych polsko-czechosłowackich.

Przebieg walk był następujący: Waga musza Rotholc (P) — Fiala (Cz). Czechosłowak ma widać dobre informacje o sile ciosu Polaka. gdyż od samego początku idzie ostro na przód i kompletnie nie pozwala Rotholcowi dojść do głosu. I tutaj wychodzi dużej jeszcze luki przeciwnika Gwazy: niedostateczna gra nóg i brak uników. Okazuje się, że Rotholc bokser par excellence bojowy i agresywny zapomniał o dopełnieniu swych umiejętności i nie potrafi wskutek wspomnianych wad znaleźć dystansu.

Po pierwszej rundzie zupełnie bezwartościowej, w której najwięcej jest pchania, a najmniej ciosów, w drugiej Polak ma już możność dwukrotnego ułokowania swej prawej na ciagle pracującym przeciwniku, niezwykle wytrzymałym i silnym Fiala.

W ostatnim starciu na obu widak wyniki bezustannego tarmoszenia się

den sposób rozdzielić i w rezultacie szarpnąć się, obaj przy śmiechu widowni padają na rękę.

W. piorkowa: Kajnar (P) — Siegert (Cz). Czechosłowak silny, dojrzały fizycznie, mocno już łysawy, z dużą głową, przypomina w sylwetce Marcela Thiela. Ale tylko w sylwetce: umnie on bowiem poza mocnym hakiem z lewej w żołądek niewiele. To też dojrzały technicznie Kajnar opanowuje szybko sytuację, atakując z powodzeniem żołądek i serce, tak, że Siegert po końcu rundy ma już trudności z podniesieniem rąk do gardy.

W rundzie drugiej Czechosłowak odżywa; kilka jego lewych trafia w twarz Polaka. Runda wyrównana. W trzecim starciu Kajnar znów dokumentuje swą bezsprzeczną wyższość techniczną i wygrywa wyraźnie na punkty: prowadzimy 5:1.

W. lekka: Sipinski (P) — Chundela (Cz). Czechosłowak niski, fatalnie zbudowany, na palakowatych nogach wygląda na typowego specjalistę od zwarcia. Tymczasem, o dziwo, daleko od siebie narzuca walkę na dystans, gdzie pozbawiony ciosu, ale lepszy technicznie Polak ciula skrętnie punkty. Tak mijają pierwsze dwie rundy.

W trzeciej Polak rusza, jak na siebie, z furją naprzód i z kilku ciosów jeden łokuje celnie. Jest to całe jego szczęście, gdyż potem jest tak wypompowany, że ledwie trzyma się na nogach. Ale i Chundela nie wiele potrzeba, to też choć odraża nieco ten ciosy jego są słabe i niecelne. Remis krzywdzi Polaka, 6:2 dla nas.

W. półśrednia: Hrubesz (Cz) — Taborek (P). Rezerwowi Taborek natrafił na najlepszego z gości, pięściarza o szeregu poważnych walorów. To też Polak uległ, ale uległ z honorem. Niezwykle wytrzymały, nieco może początkowo bojaźliwy, Taborek ma już niezłą grę nóg i zadatki dobrego ciosu. W wymianie Hrubesz mał jednak prawie zawsze ostatnie słowo.

Pierwsze dwie rundy były wygrane przez gościa, gdyż widak było, iż Taborek nie wierzy w możliwość zwycięstwa. Walka szybka, lecz chaotyczna obfotowała w moc wzajemnych, wcale nie parowanych ciosów.

W rundzie trzeciej Polak rozgrzał się i zdołał ją doprowadzić do remisu. Przewaga Czechosłowaka w obu pierwszych starciach zdecydowała jednak o zwycięstwie. Stan 6:4 dla Polski.

W. średnia: Chmielewski (P) — Po-

Opinie o meczu

Kierownicy ekspedycji czechosłowackiej nie zdradzali bynajmniej zadowolenia z wyniku. Kapitan związkowy p. Janatka oświadczył nam m. in.:

— Wynik krzywdzi nas. Gdyby decyzje sędziów były prawidłowe, mielibyśmy zwycięstwo pewne. Obie wygrane waszych zawodników przez k. o. są moim zdaniem bardzo wątpliwe. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Chmielewski jest bokserem znacznie lepszym od Pospiszila, ale ponieważ siałował trudno się było z tem liczyć, ponieważ on był być zdyskwalifikowany. Tak samo przedstawia się sprawa z Egerem, który dostał także nieprawidłowy cios. W szatni Eger zemstał; widać cios musiał być wcale silny.

— Pozatem nie zgadzam się z kilkoma decyzjami sędziów. Sasinek

według mnie zwyciężył. Także i Chundela był, moim zdaniem, lepszy. Krzywdą stała się i Durdis, który miał trzecią rundę wygraną wysoko, pierwsze dwie były punktowo równe. Rotholc i Kajnar zwyciężyli natomiast zasłużenie.

Generalny sekretarz Cs. UBA — p. Cech — również użala się ze skrzywdzono, kilku zawodników. Jest natomiast zachwycony przyjęciem i organizacją zawodów przez WOZB. Chciałby jaknajszybciej spłacić ten dług wdzięczności w stosunku do Polaków podczas rewizyty w Pradze.

Po zawodach odbył się bankiet dla zawodników, podczas którego zabrali głos prezes PZB mec. Linke, przedstawiciel Czechów Cech, oraz prezes WOZB, który uczestnikom spotkania wręczył pamiątkowe żetony.

Adw. Linke prezes P. Z. B.: Z dzisiejszego meczu jestem zadowolony. Liczyłem na wynik 10:6. Publiczność warszawska spełniła swój obowiązek i przez doping naszych chłopców zaważyła na szali zwycięstwa. Przed rozpoczęciem meczu zwołałem wszystkich zawodników polskich do pokoju i wyjaśniłem im, że zwycięstwo z Czechami zadokumentuje naszą supremację w boksie słowiańskim. Nikogo z naszej ósemki nie wyróżniał, wszyscy spełnili swój obowiązek.

Sędziowie Vadasz i Sanger i Bielewicz bez zarzutu. Zastrzeżenie mam jedynie co do p. Janatki, który za mało energicznie wkraczał podczas walki.

PRAGA. 14.10. — Tel. wł. — Pierwszy mecz piłkarski rozegrany pomiędzy reprezentacją piłkarską Rosji Sowieckiej a reprezentacją robotniczą Czechosłowacji zakończył się zwycięstwem Rosji Sowieckiej w stosunku 17:0 (17:0).

P. Saenger (Niemcy) — sędzia punktowy: — Wynik meczu zasłużony. Polacy byli lepszymi bokserami. Reklamowany przez Pospiszila faul w meczu z Chmielewskim nie miał miejsca.

P. Vadasz (Węgry) punktowy mecz: — Chmielewski wybił się spośród ósemki polskiej na czoło zespołu swoją techniką, z pośród Czechów — Chundela, Sipinski był słabszy niż mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Wynik 11:5 dla Polski zasłużony.

Dr. Szulc — lekarz PZB, informuje nas, że badał Misiurewicz przed dwoma dniami przed eliminacją na Berlin. Ma wywinięty kciuk u prawej ręki. Fizycznie poznać czuje się dobrze. Również Piat na meczu z Niemcami nie będzie mógł wystąpić, gdyż palec mu się złamał.

Kajnar (Warta — Poznań) został w Warszawie i zasilili szeregi Warszawianki. Oczywiście rzecz, iż Kajnar nie ma zwolnienia z macierzystego klubu i będzie musiał pauzować przez rok.

Wszystkie bilety w ilości 2300 zostały na meczu bokserkim Polska — Czechosłowacja w Warszawie sprzedane. Po zwycięstwie nad Czechosłowacją prowadzony w pułhary Europy środkowej mając 4 pkt. na 3 walki przed Węgrami 4 pkt. 3 walki. Niemcami 2 pkt. 1 walka, Czechosłowacją 1 pkt. 3 walki i Austrią 0 pkt.

Skład reprezentacji bokserkiej Niemiec na mecz z Czechosłowacją o pułhar Europy środkowej (26 października w Pradze) brzmi następująco: Repschläger, Miner, Kaestner, Schmiedes, Camppe, Schmittinger, Pürsch i Eckstein.

O rewelacyjnej zawodniczo Pikułskiej nadeszła wiadomość z Kowla. Pikułska ma podobno uzyskać na 60 mtr. czas 7,4—7,5 sek. Bardzo byśmy chcieli, aby to była prawda, niestety rewelacje prowincjonalne po przeegaminowaniu w ośrodkach zaawansowanych okazują się najczęściej miernotami, które swe wyniki zawdzięczają tylko bardzo szybko chłodzącym stoperom sędziów.

PUWF nadesłał pismo do PZPN z prośbą o umożliwienie młodzieży pozaszkolnej korzystania z boisk klubowych i sprzętu sportowego.



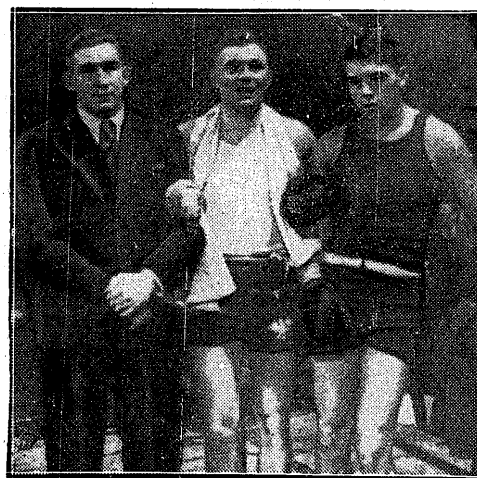
CZESI W WARSZAWIE

Ekspedycja czeskich pięściarzy po przybyciu na dworc w stolicy.



CZERWONI SPORTOWCY W WARSZAWIE

Przejazdem do Czechosłowacji przenocowali sowieccy piłkarze i lekkoatleci w stolicy Polski.



URADOWANY KRENC

stoi po walce między swym opiekunem Kona-

rzewskim i znokautowanym Egerem.



CHWILA PO STARCIU

biegu naprzecią o mistrz. kl. A. Pierwszy od prawej przyszedł zwycięzca Puchalski.

Zwycięstwo, ale nie sukces

Wysoka wygrana Polaków 6:2 nad słabą reprezentacją Łotwy w Rydze

RYGA, 14.10.—Tel. wł.—Gdy o godzinie 15.15 według czasu łotewskiego, a o godz. 14.15 według naszego, reprezentacja polska wchodziła na stadion YMCA w Rydze, jakiś emigrant polski zdyszany wpadł do szatni i zakomunikował nam zwycięstwo przez radio wynik meczu łotewskiego 3:3.

Zrozumieliśmy dobrze, że teraz musi przyjść jedynie terror, nie zwycięstwo reprezentacji. Major Loth rzucił słowa zachęty, Peterek zaklął i pokazał pięści i za chwilę 5.000 osób stojąc wysłuchało hymnu polskiego i powitało polską jedenastkę.

Hymn łotewski, fotografia i mecz zaczyna się. Boisko jest śliskie po ostatnich deszczach, bo w niedzielę się nie pogodziło. Pod bramką grząskie błoto.

Łotysze zmienili skład. Na środku pomocy gra Szejbels, na prawym łączniku Janisz, na środku pomocy gra Szejbels, na gry również zmieniają skład i na środku ataku Pride, w czasie kosza, a na środek napadu Pro-sika.

Pierwsze kopnięcia piłki nie za-powiadają się dla nas dobrze. Ga-tecki kiksuje, skrzydłowy przeno-si piłkę na lewą stronę i Bordu-szko strzela w aut.

Łotysze przynajmniej, niepe-wna obrona polska napawa nas o-bawą. Szaller dotyka piłki ręką i wolny idzie nad bramką. W pią-tej minucie zdobywamy pierw-szego kornera, po którym Sze-paniak strzela w aut.

Łotysze są znowu przy piłce. Karaś przewraca się, prawa stro-na miją Gałęckiego, piłka idzie na lewą stronę. Szaller przed samą bramką nie trafia, ale tym razem kończy się na strachu.

Dobra gra pomocy polskiej wprowadziła w nasze szeregi: w 9-ej min. Peterek podaje Pazurkowi, ten strzela, bramkarz kłeczy, dotyka nawet piłki ale mimo to toczy się ona w róg bramki. 1:0.

Kiedy w 14-ej minucie po dal-szych akcjach polskich Wodarz wypuszczony przez Peterka strzela zdaleka drugą bramkę, puszczonej między rekami przez bramkarza, w drużynę naszą wstąpił spokój.

Teraz też uświadcznia się nie-zwykle słaba gra naszych prze-ciwników. Okazało się, że Łoty-sze mają poprostu jedną zaletę: szybkość i ostryść gry. Szybko-

ścią tą zaskoczyli początkowo na-szą drużynę, potem jednak nie posiadali żadnych warunków, któreby mogły zadecydować o sukcesie.

Atak nie miał strzelców, po-moc była dobra, dopóki nie opa-dła na siłach i dopóki przeciwni-cy ją oszczędzali. Obrona i bramkarz niepewny.

W takich warunkach nie moż-na naprawdę zrozumieć, jak w przeddzień meczu kierownicy związku łotewskiego mogli mó-wić o ewentualnym remisie i w jaki sposób pocichu liczyli nawet na swój sukces.

Drużyna polska, mając w za-pasie dwie bramki, zapanowała całkowicie na boisku. Kilka strza-łów Pazurka przeszło obok. Wo-lny, bity przez Szczepaniaka, od-bił ładnie bramkarz, a poprawkę posłał Szczepaniak w aut.

W 30-ej minucie Pazurek dry-bluje, zmienia pozycję z Peter-kiem, ten ciągnie lewem skrzy-dłem, oddaje centrę, a Łysakow-ski dobiega strzał pod poprzeczkę.

W 31-ej minucie bramkarz bar-dzo ładnie broni strzał Peterka. W minutę później Domański, któ-ry dotąd ani raz nie miał piłki w ręce, łapie wysoki strzał Berdus-zka. W tej samej chwili siedzi na nim trzech napastników, wypuszcza on piłkę i Pride zdo-bywa bramkę dla Łotyszów. Nie upływa minuta i znowu Berdus-ko miją Szalera i centruje. Obroń-ców polskich wogóle nie widać

prawy łącznik Janisz strzela bez-apelacyjnie drugą bramkę.

Na widowni entuzjazm. Drużyna polska jest wyraźnie speszona-ta zmianą wyniku. Ale przeciwni-ek jest słaby, a nasz atak w do-brej formie. Znowu więc strzela Wodarz, bramkarz wybija. Szczepaniak strzela głową pod poprzeczkę, ale bramkarz po-

wrotnie broni. W 43-ej minucie za rękę Karasia Łotysze biją wol-nego i gwizd na spalony łączy się ze strzeleniem nieuczynanej przez sędziego bramki.

W 45-ej minucie Wypijewski zostaje sfaulowany na polu kar-nem. Peterek strzela spokojnie czwartą bramkę.

Po przerwie Łotysze znowu po-

czątkowo zagrażają. Domański wybiega, broni trudny strzał, co wzmacnia w drużynie zaufanie do gry tyłów. Jednocześnie Wo-darz w 7-ej minucie dalekim strzałem zdobywa piątą bramkę.

W 14-ej minucie za rękę Sze-paniaka z linii pola karnego Łoty-sze biją wolnego w mur gra-czy, potem Domański broni strzał prawego łącznika. W 19-ej mi-nucie strzał Peterka przynosi kornier. Strzela Wypijewski i Wo-darz lekko skierowuje piłkę do siatki.

Od tej chwili gra jest zupełnie równa. Wodarz strzela w po-przeczkę, Peterek po zamiesza-niu przenosi. Kombinacja Łysa-kowski — Wypijewski kończy się kornierem. Domański jest te-raz często zatrudniany, wypu-szcza piłkę spod nóg, wybiega, słowem rehabilituje się za pierwszą bramkę.

W ostatniej minucie sędzia wstrzymuje atak Wypijewskie-go niesłusznym spalonym. Korn-erów 7:2 (3:0) dla Polski.

Wygraliśmy mecz, ale nie bę-dziemy się tem entuzjastycznie: Łotysze byli bardzo słabi i prze-grana z takim przeciwnikiem rów-nałaby się kompromitacji. Zre-sztą zarówno prezes jak i sekre-tarz związku łotewskiego w roz-mowie z nami przyznali, że mie-liśmy wielką przewagę i grali-smy lepiej niż przed dwoma laty w Warszawie i że ich drużyna była słaba.

Kierownicy związku łotewskie-go wyróżniają cały atak repre-zentacji i Domańskiego. My ze swej strony zajmując się wy-nikiem meczu, musimy zająć się niecierpnie słabym wykona-niem ligowym i wreszcie z samą wygraną nie można wyliczyć żadnych wniosków.

Ale jednocześnie mecz ten nam kilka ciekawych spostrzeżeń. Okazało się, że Peterek w środku ataku umie grać strzałem i rozdawać piłki. Teraz przetr-naliśmy się, że jego słaba gra w Jugosławii była spowodowana tylko wstawieniem go na obcą pozycję łącznika. Wodarz był nergieczny i odważny, Pazurek niezwykle pracowity, a Łysakow-ski i Wypijewski (ten ostatni może najchętniej) podciągnęli się do dobrego poziomu i w sumie dali grę, którą w reprezentacji Polski widnie się bardzo rzadko.

W chwili, gdy to telefonowa-my, nie wiemy, jak grał atak w Rumunii, ale tu grano szybko, strzelano często, a więc tak, jak się grać powinno. Szczepaniak na środku pomocy grał bez zarzutu, a technika mało kto mu do równywał.

Halaszka okazał się młodym odkryciem: stylem i sposobem gry przypomina do złudzenia Mysia-ka. Szaller był w tej linii najslab-szy.

Obrona rozegrała się pod ko-niec meczu jesteśmy jednak tak przyzwyczajeni do dobrej gry Martyny i Bułanowa, że nie mo-żemy ich zastępować chwaląc.

Domański poza pierwszą bram-ką spełnił swoje zadanie, a trze-ba pamiętać, że było ono wobec słabej gry obrony i ostrego atakowania go przez Łotyszów, ciężkie.

Dobrze, że pozycję tę zajął tak rutynowany i spokojny bramkarz, każdy inny bowiem mógł się znaleźć wiele razy z piłką w bramce.

Z Łotyszów niema kogo wy-różnić. Cały zespół przedstawia średnią klasę. Sędzia Pekkonen obiektywny i dobry.

Na meczu obecny był łotewski wiceminister spraw wewnętrz-nych Berdus i poseł polski, mini-str Bechzkowicz. Po meczu od-był się bankiet. Drużyna polska wyjechała z Rygi, według czasu warszawskiego o godz. 22-ej.

R. Mosin.

Telegramy z zagranicy

PARYŻ, 14.10. — Tel. wł. — Na po-seżeniu Związku Automobilklubów świata usta-ono 47 terminów międzynarodo-owych wyścigów samochodowych roku przyszłego. Lista Grand Prix zosta-la powiększona o dwa: Holandii i Grecji.

RZYM, 14.10. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy naokoło Modeny (128 km.) wygrał Nuvoletti na Maseratim w 1:10:54. Średnia 108,329 km/godz. Drugi był Varzi na Alfa Romeo, trzeci Tadini na Alfa Romeo. W kategorii wozów o małym litrażu triumfował Zechini na MG.

BUDAPEST, 14.10. — Tel. wł. — Na wyścigach pod Budapesztem na tra-sie 4 km. triumfowali na całej linii Niemcy; wszystkie kategorie motocy-ków wygrały maszyny DKW. Najle-szy czas dnia miał Kil-mayer na DKW.

Pol. Jut (Jutkowiak) znany bokser zawodowy po dwutygodniowym po-bycie w Łodzi, gdzie był sparring-partnerem Subbego wrócił do War-szawy. Jutkowiak oświadczył, że Sibi-be po tym treningu doszedł do formy i czuje się doskonale.

Na prowincji

CHEŁM LUBELSKI, 14.10. — Tel. wł. — 7 p. p. leg. — PKS. Łuck 2:0 (2:0). Do przerwy wojskowi mieli silną przewagę. Już w tym okresie gry zdoby-wają dwie bramki przez Kokożkę i Kordia. Po zmianie pół drużyny gości częścieli dochodziła do głosu, jednak atak policantów nie potrafił wykorzy-szać kilku dogodnych sytuacji podbramkowych. Zwycięstwo gospodarzy za-pewnia zasłużenie. Widzów około tys.

Będzin, 14.10. — Tel. wł. — Śląsk — Unia 2:2 (2:1). Mecz o wejście do ligi. Mimo niesprzyjającej aury na boisku zebrało się przeszło 2.000 widzów, żąd-nych powtórzenia sukcesu gospodarzy. Niestety na przeddzień temu stał się blonistny teren, który dawał się we znaki przedewszystkiem mniej za-awansowanym technicznie graczom Unii.

Śląsk, lepszy technicznie, opanował sytuację, zdobywając w 12 i 15 min. bramki ze strzałów Wiecka, z poda-nia Olszacha. Po otwartej grze pierw-szą bramkę dla Unii zdobywa Gwóźdź.

Po przerwie inicjatywę przejmują nieliczoni, którzy w 5 min. zdobywają wyrównującą bramkę przez Dutka. Od tej chwili obustronne akcje, zmie-rzające do podwyższenia rezultatu nie dają rezultatu i sędzia p. Liebermann z Krakowa kończy spotkanie.

Wyróżnili się ze Śląska Wiecek, God, Olszach i Deck, a z Unii trio o-bromie i Gwóźdź.

ŁWÓW, 14.10. — Tel. wł. — W Sta-nisławowie w meczu o wejście do Ligi Ławorty Czarni zostali niezdolnie po-konani przez Rewerę w stosunku 2:1.

KATOWICE, 14.10. — Tel. wł. — Za-wody lekkoatletyczne zamykające se-zon lekkoatletyczny przyniosły wy-niki następujące: Bieg narzeczaj 4.600 mtr. wygrał Orlowski w 15:02 przed Jarkiewiczem 15:21; bieg juniorów 2.300 mtr.: 1) Kalla w 7:41;8; bieg pań nie doszedł do skutku, gdyż na starcie sta-nęła tylko jedna zawodniczka.

CHORZÓW, 14.10. — Tel. wł. — Zapo-wiedziane międzynarodowe zawody kosarskie na stadionie F. C. zostały w-szystek mokrego toru odwołane.

CHORZÓW, 14.10. — Tel. wł. — Iskra (Siemianowice) — Orzeł (Wiel-nowiec) 4:0 (2:0). Mecz o wejście, wzięcie pozostanie w lidze śląskiej. Wszystkie bramki dla Iskry zdobył Lesik. Mecz prowadził b. dobrze p. Roszniek.

Obecnie dojdzie do decydującego

spotkania, które odbędzie się w nad-chodzącą niedzielę na neutralnym boi-sku.

IFC. — Naprzód (Lipiny) 1:2 (1:0). Bramki dla Naprzodu — Stefan i Pie-d, dla IFC. — Herisz.

Amatorski K. S. — Preussen (Za-brze) 2:4 (0:3). Zupelnie zasłużona po-razka Chorzowian. Zawody wskutek padającego deszczu nieciekawie. K. S. Chorzów III — Wawel Nowa Wieś 2:1 (1:0). Naprzód Katowice III — Pol-ska K. S. 3:1 (1:0).

Pocztowe P. W. — Kolejowe P. W. 3:0 (1:0). Powyższym zwycięstwem pocztowcy zakwalifikowali się do klasy A, kolejowcy zaś do kl. B. Bram-ki zdobyli Salbert, Zychon, Kucza. Meczem kierował b. obrze p. Laband.

Wilno. W ub. niedzielę odbyły się tu zawody lekkoatletyczne na 100 m. przez płotki. Wieczorek (Smigły) wy-równał rekord Polski, uzyskując wynik 15.5. 100 m.: Zardzin (Pocztowe PW) 11.3, dysk: Fiedoruk (PPW) 40.31.

BYDGOSZCZ, 14.10. — Tel. wł. — Bieg narzeczaj głuchońmich o mistr-zostwo Polski na dystansie 4 km. wygrał Ostachiewicz (Warszawa) w 16:14.3. Zespołowo triumfowała też Warszawa.

Bieg na 10 km. o mistrzostwo Pomo-rza wygrał Szymański w 34:10.8, 2) Krzemieniecki.

Trójboj pań o mistrzostwo Pomorza wygrała Wiśniewska — 84 pkt. przed Wasilkowską.

ŁÓDŹ, 14.10. — Tel. wł. — Odby-ty dziś z okazji dnia PZPN, mecz pił-karski dwu teamów kombinowane-go ETSG i Union Touring kontra reprezentacja klasy A, trwał w wszyst-kim pół godziny i został przerwany z powodu fatalnych warunków atmo-sferycznych i terenowych. Pół godzi-ny wystarczyło jednakże, aby dobrze dysponowany atak ETSG-Union Tour-ing, wspomagany skrym wiatrem, zwyciężył wysoko — 4:0, nie dopu-szczając przeciwnika wogóle do głosu. Bramki zdobyli: Becker dwie, Michalski i Radomski. Sędzia p. Przy-gonski.

KRAKÓW, 14.10. — Tel. wł. — Dziś odbył się mecz o wejście do klasy A. Nadwiałan — Fablok (Chrzanów), za-konczony zwycięstwem krakowian w stosunku 2:1 (0:1).

Poznań, 14.10. — Tel. wł. — Między-miastowy mecz piłkarski Poznań — Łódź nie mógł się odbyć spowodu ca-łodniowego ulewnej deszczu i fatal-nego boiska.

1000 cm. 2:44.38, który wygrał też ka-tegorię 500 cm. w 2:44:54, w kategorii automobilów sportowych triumfował Brudes na MG w 2:58.9; wozy wyścig-owe: 1) Steiner (Bugatti) — 2:49.1.

KOPENHAGA, 14.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Hamburg pokonał klub Hermes 44:31. Na 200 mtr. st. klas. Sietas zrewanżował się Jensenowi za porażkę na 500 mtr., osiągając czas 2:49.7 i bijąc Duńczyka o 3 mtr.

PARYŻ, 14.10. — Tel. wł. — Wyścig amerykański wygrał z ogromną prze-mogą Henderson Sauts, Brasmann.

BRUKSELA, 14.10. — Tel. wł. — W wyścigu sprinterów Richter pobit Scherensa i Falk Hansena, osiągając 6 pkt. Wyścig 145 mtr. parami w Ant-werpji wygrali Charlier, Deneef.

ZURYCH, 14.10. — Tel. wł. — Kry-terium asów wygrał mistrz świata Kaers, przebiegając 100 km. w 2:43:20, przed Piemontesem, Bulla i Peñenacsem.

RZYM, 14.10. — Tel. wł. — Rozegra-no tu dwa wyścigi szosowe: na 137 km. zwyciężył Canavesi w 3:52:10; na 260 km. Canazza w 9:14:00.

WIEN, 14.10. — Tel. wł. — W mi-strzostwie Austrii wyniki były nastę-pujące: Sportclub — Wien 4:2; Vien-na — Austria 3:1. Admira — Lieber-tes 3:3. Rapid — Wacker 7:5. Hakoah — Floridsdorf 1:1. Prowadzi Rapid 9 pkt. przed Admira — 7 pkt. i Vienna — 7 pkt.

LONDYN, 14.10. — Tel. wł. — Sezon tenisowy w halach został otwarty meczem klubów między-narodowych Francji i Anglii w Queens Club. Mecz wygrała Fran-cja w stosunku 8:7. W doskonałej formie był Borotra, który pobit Austina 4:6, 8:6, 6:4 a Sharpa 5:7, 8:6, 7:5. Austin wygrał z Boussus 6:2, 6:4.

GENEWA, 14.10. — Tel. wł. — W meczu międzynarodowym o puhar Europy Szwajcaria osiągnęła sensacyjny wynik remisowy z Czechosłowacją, zdobywając swój pierwszy punkt w tej rundzie. Szwajcarzy zaczęli grać doskona-le; w 14 min. środek ataku strzelił

Edward Ran, po porażce poniesionej z rak Baby Pacho walczył ostatnio w Muskegon, Mich. i pokonał w 10 rundach na punkty Polaka amerykań-skiego Pete Petrosky. Zwycięstwo to nie może być niestety dostateczną re-habilitacją za poprzednie niepowodze-nie, gdyż Petrosky (naprawdę podob-niej Piotrowski) nie reprezentuje wy-sokiej klasy pięściarskiej.

Zerwawszy ze swym dawnym ma-nagerem Bill Duffym, Ran wpadł w imię, jaką zyskiwającą na „be-zdomnych” bokserów drobni, a podej-żani matchmakerzy amerykańscy. Ef-ekt ich „magicznych” poczyniań oka-zał się już teraz: po walce z Petro-sky.

Przed kilku miesiącami Ran nana-wiany był uścisnąć przez pewnego ge-nieman z Chicago, aby udał się na mecz do Muskegon. Ran nie zdecy-dował się ostatecznie tłumacząc, że zwłazany innymi kontraktami musi narazie pozostać w New Yorku i wal-ke z Muskegon może rozegrać dopiero za kilka tygodni. W jaki sposób po-radził sobie gentleman z Chicago — niewiadomo, dość, że zakontraktował Polaka mecz, o którym ten nie nie wiedział. Rezultatem skandalu, jaki wynikł wskutek niewierności się Ra-na, było bezterminowe zawieszenie naszego pięściarza przez Boxing Commission i to na terenie prawie wszyst-kich Stanów!

W pierwszej bramce, a w 41 min. ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0. Na 1 minutę przed przerwą strzelił gola lewy łącznik czeski. Po przerwie Czesi panowali nad boiskiem, zdołali jednak tylko wy-równać. Wynik ostateczny 2:2. Widzów 15.000.

PARYŻ, 14.10. — Tel. wł. — Pierwszy międzynarodowy mecz hokeja na lodzie między Stade Francais i Hawks of Richmond (Anglia) wygrał Francuzi w sto-sunku 2:1. Poziom gry był wysoki choć zawodnicy nie byli jeszcze w formie. W przerwach popisywała się Sonja Henie.

Kłopoty Rana

Eddie Walker, który opiekuje się o-becnie Ranem, wywiedał na Boxing Commission, że dyskwalifikację cofnię-to, pod tym warunkiem, że Ran zobowi-ąże się walczyć z Muskegon na rzecz owego pana z Chicago, który rzekomo miał ponieść duże straty w związku z niewstawieniem się Polaka w poprzednim terminie.

Nie było rady. Walker uznał, iż trze-ba zgodzić się na ten warunek i Ran spotkał się z Pete Petrosky. Ale bomba wybuchła dopiero po walce. Okazało się, że „pan z Chicago” tak skrupulatnie ocenił swoje dawne stra-ty, iż na ich pokrycie poszło całkowi-ta honorarium Rana, wynoszące bez-miała tysiąc dolarów! Ran ma wy-czyścić proces, ale obawiam się, czy od-zyska swoje pieniądze...

Skoda prowadzi pertraktację w spra-wie sprowadzenia na mecz bokserów do Warszawy w listopadzie czolowej drużyny bokserów norweskich.

Karpiński (CWS) prowadzi treningi bokserów Pradu.

Nasz notatnik

Final pierwszego kroku bokserkiego rozegrany w sobotę wieczór w hali Inca przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo drużynom Polonii, która zdobyła 12 pkt. i pułar PUWF-u: 2) CWS i Prad po 10 pkt.; 4) Fort Bema 6 pkt.; 5) Inca.

Zawody stały na niskim poziomie. Wyniki były następujące: w półko-rawie: 14-letni Groniek (CWS) uległ na punkty Millerowi (CWS); w. musza: Laferi (F. B.) bity zasłużenie Dzwon-kowskiego (I.); w. kogucia: Bielński (Skoda) zwyciężył w. o. gdyż Wróblew-ski się nie stawiał; w. półkrowa: Górjew (P.) bity Bykowski (Prad); w. lek-ka: Koss (Prad) wygrywa walkowerem z powodu niewystawienia się Adama-ra (CWS); w. półśrednia: Koczewski (S.) wszedł do finału walkowerem i zdobył tytuł bez walki; w. średnia: Posmyk (P.) — Pisarewski (P.).

Jedynym zawodnikiem, który mógł zadowolnić był Posmyk — bokser o du-żych możliwościach, ładna praca nogi, opanowanie i szybkość akcji były at-ami, które zdecydowały o jego zwy-cięstwie; w. półciężka: Książkiewicz (E.) nokautuje w II rundzie Minkiewi-cza (Prad); w. ciężka: Skrocki (I.) — Szecherbiński (Skoda). Debiut mistrza Polski w zapasnictwie Skrockiego na ringu bokserów wypadł fatalnie. Sęd-za w drugim starciu obu zawodników zdyskwalifikował wobec tego, że wal-czyli nieprzepraszanie.

Mecz o drużynowe mistrzostwo kl. A Warszawy w zapasnictwie, rozegra-ny w stołki pomiędzy Elektrycznością a Świątem zakończył się zwycięstwem Elektryczności w stosunku 8:6. Po-ziom zawodów b. wysoki. Sensacja te-go meczu była porażka mistrza Polski w. średniej Książkiewicza, który wal-cząc w wadze półciężkiej przegrał na punkty z Maleckim. Wyniki zawodów: w. kogucia: Herbaczyński (S.) przegrał przez dyskwalifikację do Fedorowicza (E.); w. półkrowa: Górkol (S.) pokonał Skolimowskiego (E.); w. lekka: Kieru-szyn (E.) pokonał na bardzo ładnej walce Gierala (S.); w. średnia: Zalew-ski (E.) wygrał przetrzetem przez bód-ro w 2 m. 55 s. z Łolkem (S.); w. średnia: Piaskowski (S.) wygrywa z Zielińskim (S.) w 2 m. 15 s. przez za-nicie mostu; w. półśrednia: Książkiewi-cz (E.) przegrywa na punkty do Ma-leckiego (S.); w. ciężka: Kozerski (S.) odniósł po niesłychanej trudnej walce zwycięstwo z Dabrowskim (E.). Sęd-ziował p. W. Ziolkowski.

YMCA — LEGJA 16:9 mecz kl. B o drużynowe mistrzostwo Warszawy z zapasach.

Wielki mecz, który przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Skry w stosunku 58:40.

Również mecz pań wygrała Skra w wysokim stosunku 41:20.

KRAKÓW, 14.10. — Tel. wł. — W niedzielę na torze żużlowym Cracowi odbyły się półfinały i finały zawodów motocyklowych. W czterech rozegra-nych półfinałach na 8-u okrażeniach to-ru zwyciężyli: E. Gayer (Strzelec — Cieszyń) w czasie 2:35.8 s., Krysta (BBKM) w czasie 2:36.4 sek., Kepka (Unia — Sosnowiec) w czasie 2:36.5 s. i Breslauer (Strzelec — Sosnowiec) w czasie 2:38.8 sek. W finale biegu głów-nego na 10 okrażeniach toru zwyciężył Gayer w czasie 3:28.4 sek. 2) Bres-lauer 3:39 sek. Krysta spowodu de-fektu motoru wycofał się z biegu, a Kepka uległ nieszczęśliwemu wypad-ko-owi.

W finale biegu motorów z przyczem-kami zwyciężył Elsner (Crac.) w cza-sie 4:09.4 sek., 2) Barzycki (Crac.). W biegu zamknięcia dla maszyn do 250 cm. sześć na 6 okrażeniach toru zwyciężył A. Gayer w czasie 3 m. 30 s.

Final drużynowego mistrzostwa Pol-ski w tenisie, mecz lwowski KT — Legja (Warszawa) nie doszedł do skutku, gdyż łwowanie w ostatniej chwili od-wolali swój przyjazd bez podania ża-żnego powodu.

W mistrzostwach Europy w koszy-kówce męskiej, które zostaną rozeg-ra-ne poraz pierwszy między 20 — 24 stopada w Genewie przy licznym ud-łku państw, Polska niestety nie bę-dzie reprezentowana, wskutek braku od-powiednich funduszy.

A szkoda, bo poziom, jaki osiągnę-ły ostatnio zespoły polskie w basket ballu, pozwalały liczyć na sukcesy na-szej reprezentacji.

Podokrąg Podkarpacki, po wysłucha-niu specjalnie delegowanej komisji na-kazał przeprowadzić dogrywkę meczu Betar — Jutrak na neutralnym boisku Pogoni w Stryniu. Decyzja ta zosta-ła jednak ze wszelkich formalnych i za-sadniczych przez LZOPN zawieszona.

ny Skra — Makabi panów zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 58:40.

Również mecz pań wygrała Skra w wysokim stosunku 41:20.

KRAKÓW, 14.10. — Tel. wł. — W niedzielę na torze żużlowym Cracowi odbyły się półfinały i finały zawodów motocyklowych. W czterech rozegra-nych półfinałach na 8-u okrażeniach to-ru zwyciężyli: E. Gayer (Strzelec — Cieszyń) w czasie 2:35.8 s., Krysta (BBKM) w czasie 2:36.4 sek., Kepka (Unia — Sosnowiec) w czasie 2:36.5 s. i Breslauer (Strzelec — Sosnowiec) w czasie 2:38.8 sek. W finale biegu głów-nego na 10 okrażeniach toru zwyciężył Gayer w czasie 3:28.4 sek. 2) Bres-lauer 3:39 sek. Krysta spowodu de-fektu motoru wycofał się z biegu, a Kepka uległ nieszczęśliwemu wypad-ko-owi.

W finale biegu motorów z przyczem-kami zwyciężył Elsner (Crac.) w cza-sie 4:09.4 sek., 2) Barzycki (Crac.). W biegu zamknięcia dla maszyn do 250 cm. sześć na 6 okrażeniach toru zwyciężył A. Gayer w czasie 3 m. 30 s.

Final drużynowego mistrzostwa Pol-ski w tenisie, mecz lwowski KT — Legja (Warszawa) nie doszedł do skutku, gdyż łwowanie w ostatniej chwili od-wolali swój przyjazd bez podania ża-żnego powodu.

W mistrzostwach Europy w koszy-kówce męskiej, które zostaną rozeg-ra-ne poraz pierwszy między 20 — 24 stopada w Genewie przy licznym ud-łku państw, Polska niestety nie bę-dzie reprezentowana, wskutek braku od-powiednich funduszy.

A szkoda, bo poziom, jaki osiągnę-ły ostatnio zespoły polskie w basket ballu, pozwalały liczyć na sukcesy na-szej reprezentacji.

Podokrąg Podkarpacki, po wysłucha-niu specjalnie delegowanej komisji na-kazał przeprowadzić dogrywkę meczu Betar — Jutrak na neutralnym boisku Pogoni w Stryniu. Decyzja ta zosta-ła jednak ze wszelkich formalnych i za-sadniczych przez LZOPN zawieszona.

Wielki mecz, który przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Skry w stosunku 58:40.

Również mecz pań wygrała Skra w wysokim stosunku 41:20.

KRAKÓW, 14.10. — Tel. wł. — W niedzielę na torze żużlowym Cracowi odbyły się półfinały i finały zawodów motocyklowych. W czterech rozegra-nych półfinałach na 8-u okrażeniach to-ru zwyciężyli: E. Gayer (Strzelec — Cieszyń) w czasie 2:35.8 s., Krysta (BBKM) w czasie 2:36.4 sek., Kepka (Unia — Sosnowiec) w czasie 2:36.5 s. i Breslauer (Strzelec — Sosnowiec) w czasie 2:38.8 sek. W finale biegu głów-nego na 10 okrażeniach toru zwyciężył Gayer w czasie 3:28.4 sek. 2) Bres-lauer 3:39 sek. Krysta spowodu de-fektu motoru wycofał się z biegu, a Kepka uległ nieszczęśliwemu wypad-ko-owi.

W finale biegu motorów z przyczem-kami zwyciężył Elsner (Crac.) w cza-sie 4:09.4 sek., 2) Barzycki (Crac.). W biegu zamknięcia dla maszyn do 250 cm. sześć na 6 okrażeniach toru zwyciężył A. Gayer w czasie 3 m. 30 s.

Final drużynowego mistrzostwa Pol-ski w tenisie, mecz lwowski KT — Legja (Warszawa) nie doszedł do skutku, gdyż łwowanie w ostatniej chwili od-wolali swój przyjazd bez podania ża-żnego powodu.</

ele
un
No-

Imiela, 40.81 Kaluba, 40.24 Miller, 40.07 Tilgner.

Rzut oszczepem 62.94 W. Mikrut, 62.86 Lokajski, 61.84 Turczyk, 58.87 Leskiewicz, 58.69 Kadziętowa, 58.67 Wojtkiewicz, 58.73 Hecke, 58.20 Bobinski, 57.46 Zieniewicz, 56.10 Buchala.

Rzut młotem 40.85 Wiewicki, 36.89 Kiełpikowski, 36.87 Sumiński, 36.25 Bauman, 36.01 Weglarzyk, 35.45 Rowś, 33.89 Tilgner, 32.64 Mikosz, 32.38 Heliasz, 30.78 Kartasinski.

Pięciobój 4759 Lokajski, 3596 Pławczyk, 3547 Wojtkiewicz, 3544 Wiczorek, 3491 Zardzin, 3200 Zieniewicz, 3182 Sadowski, 2830 Mikrut A., 2789 Mucha, 2779 Lenie.

Dziesięciobój 7552 Pławczyk, 10411 Wiczorek, 6871 Wojtkiewicz, 6680 Sznajder, 5317 Rybak, 5100 Bystry.

o 10 rundach nieznanego Joe Smitha ze słynnym Kidem O'Hara. Gazety dały fotografie mego chłopca, a każdy zadawał pytanie: dla czego? — Dlaczego O'Hara przyjął wyzwanie?

★

Myślałem, że hala bostońska będzie świeciła pustkami. Rozdawałem starannie kontramarki — przedsprzedaż szła blado, ale wyprowadziwszy Smitha z szatni stanąłem jak wryty: prawdziwe morze głów! Przeraziłem się, spojrzawszy na niego: był zupełnie spokojny — może pozornie tylko?

Spoczął w ringu szczupły i drobny o rażaco kamiennej twarzy, która nie zmieniła się ani na jotę kiedy nie chciał przywitać się ze Szkotem i gdy zostali sami wśród sznurów, czekając na gong.

Byłem się, że widownia będzie zanadto trzymała stronę eleganckiego Szkota, sneszy mego chłopca, jeśli się będzie jej przyśluuchiwał — to nieraz decyduję. Ale nie, przekonałem się, że nie widział, ani słyszał niko.

(Dokończenie nastąpi.)

